№ 284. Sosnowiec — wtorek 27-go października 1914 roku. Rok V.

Prenumerata wynosi: Z przesyłką pocztową i odnoszeniem rocznie rb. 7.20— półrocznie rub 3.60—kwartalnie 1,80,—miesięcznie 60 kop. Cena numeru pojedyńczego — 6 groszy

Redaktora zastać można od 12 do 1-ej w południe i od 6-ej do 8 ej wieczorem.—Redakcja otwarta dzień i noc. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

ODDZIAŁY WŁASNE: w Będzinie. ul. Słowiańska № 9. Telefonu № 184, w Dąbrowie ul. Klubowa. w Strzemieszycach, Grodźcu, Zawierciu, Pogoń, Orla № 2, — Tamże przyjmują prenumeratę „Iskry" i ogłoszenia.

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI

wychodzi codziennie nie wyłączając świąt—pod kierun. W. Monsiorskiego.

Cena ogłoszeń: na 1-ej stroncy za wiersz petitowy 60 kop., na III-ej stronie 30 kop., na stronie 4 ej— 20 kop. Nadesłane za wiersz garmontowy — 1 rub. Drobne ogłoszenia po 3 kop. za wyraz. Załączenia 3 rub od tysiąca.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 3 przy ul. Krzywej w Sosnowcu — Telefon № 298. — Skrzynka pocztowa 183

Adres dla listów i depesz „Iskra" Sosnowiec

Z powodu wojny
WYPRZEDAŻ o 50% taniej cen zwykłych
Ubiorów męskich i damskich,
Palta — Jesionki — Futra,
Kołnierze, mufki, karakuły
oraz towary angielskie i krajowe.
Sz. Fürstenberg
Będzin, Sławkowska 44.

WOJNA EUROPEJSKA.

Położenie na placach boju.

BERLIN 25|X. Komunikat urzędowy głównej kwatery wojskowej zakomunikowany 25 b. m. przed południem B. T. W. brzmi:

Kanał Isery i Ipern został przekroczony przez wojska niemieckie po zaciętej walce w dniu 24 b. m. pod Nieuport i Boitshauke.

Na pozycjach od Ipern nieprzyjaciel otrzymał znaczne posiłki, pomimo to udało się niemcom przebić naprzód w wielu miejscach, przyczem wzięto do niewoli około 500 anglików, między niemi pułkownik i 28 oficerów.

Na Wschodzie wojska niemieckie rozpoczęły natarcie na Augustów.

W okolicach Iwangrodu wojska niemieckie, walcząc wraz z austrjackiemi, zabrały do niewoli 1,800 jeńców rosyjskich.

Wojna z Rosją.

Oblężenie Warszawy.

WARSZAWA, 26|X. (B. T. W). Do Medjolanu donoszą z Warszawy, że słychać tam wyraźnie grzmot dział i widać szybujące balony i samoloty. Bomby, rzucane na miasto z samolotów niemieckich, zabiły w jednym dniu 24, w drugim — 62 osoby.

Z Warszawy uciekają.

Drogą na Sztokholm przychodzą do nas informacje, że w Warszawie szerzy się panika zarówno wśród władz, jak między ludnością. Rannych żołnierzy wywożą z warszawskich szpitali na wschód, przeważnie na Litwę, do Wilna, gdzie się gromadzą również zbiegowie z graniczących z Niemcami gubernji Królestwa.

Rosja powołuje pospolite ruszenie.

SZTOKHOLM. „Dagebladet" donosi z Petersburga: Cesarz wydał ukaz, wzywający pod broń pospolite ruszenie we wszystkich guberniach Rosji.

Rosyjskie pospolite ruszenie daje w dwuch powołaniach po 20 dywizji, z których każda obejmuje 4 pułki pospolitego ruszenia po 4 drużyny (bataljony), 1 pułk konnicy o 4 sotniach, 1 dywizję artylerji o 2 baterjach i jedną kompanję saperów. Do pospolitego ruszenia należą wszyscy zdolni do noszenia broni od 21 do 43 roku życia, o ile nie należą do armji.

W Galicji.

WIEDEŃ, 26|X. (B. T. W.) Komunikat urzędowy z dnia 25 b. m. donosi:

Na północo - wschodniej widowni wojny wojska austrjackie wraz z silną armją niemiecką zajmują nieprzerwany front od północnego stocza Karpat wschodnich przez Stary-Sambor wschodni planaż Przemyśla, San dolny i wybrzeże Wisły w Królestwie Polskiem aż do Płocka i walczą z głównemi siłami armji rosyjskiej, zawierającej również wojska kaukazkie, syberyjskie, i turkiestańskie.

Ofensywa austrjacka ściągnęła ku Karpatom poważne siły nieprzyjacielskie.

W Galicji środkowej obaj przeciwnicy zajmują pozycje ufortyfikowane i walczą nieprzerwanie.

Na wschód południowy od Przemyśla i nad dolnym biegiem Sanu wojska austrjackie zdobyły poważną przewagę.

W Królestwie Polskiem ze stron obu wprowadzono olbrzymie siły na front, które od wczoraj rozpoczęły zaciętą walkę na wybrzeżu Wisły od Dęblina do Warszawy.

Bitwa pod Przemyślem.

BERLIN, 26|X. Korespondent dziennika „Berliner Tageblatt" donosi z Przemyśla pod datą 24 b. m.:

„Ruch kolejowy wznowiono aż do Sanoka. Urzędnicy kolejowi i pocztowi powrócili na stanowiska.

Pod Przemyślem trwa walka. Front bojowy, który miał początkowo kształt litery „S", obecnie przybiera formę półksiężyca, którego wnętrze opiera się o Przemyśl, koniec zaś południowy i północny oskrzydlają pozycje rosyjskie.

Wkroczenie wojska austrjackiego do Czerniowiec.

WIEDEŃ. Obsadzenie Czerniowiec przez wojska austrjackie odbyło się w nocy z 20 na 21 b. m. bez walki, gdyż rosjanie usunęli się z miasta już poprzednio. Oddziały austrjackie wkroczyły wśród dźwięków muzyki, witane przez ludność. Wszystkie domy ozdobiono chorągwiami. Żołnierzy zasypano kwiatami. Po wejściu wojsk austrjackich przybył automobilem prezydent kraju, hr. Meran, wezwał do siebie urzędników i rozdzielił pomiędzy nich 500,000 koron.

Wojna na Zachodzie.

Niemcy pod Arras.

BERLIN 26|X. Donoszą z Rotterdamu, że Roulers (Rousselare) jest od 24 października w posiadaniu niemców. Korespondent „Nieuwe Rotterdamsche Courant" donosi, że niemcy stoją tuż pod Arras.

Stanowisko Portugalji.

LONDYN. B. Reutera dowiaduje się z wiarogodnego źródła portugalskiego, że Portugalja od początku wojny stała w ścisłych stosunkach z rządem angielskim, celem rozważenia, jak najskuteczniej mogą działać postanowienia o sojuszu. Niektóre szczegóły wojskowe co do pomocy Portugalji stanowią jeszcze przedmiot obrad i będą za kilka dni ustalone.

Armja dziewięciomiljonowa.

RZYM. Sprawozdawca wojskowy „Popolo Romano", jenerał Bompiani, oblicza armję niemiecką w sposób następujący: po dwa miljony armji czynnej i rezerw, cztery miljony pospolitego ruszenia, 800 tysięcy rezerwy zapasowej.

Razem 5 miljonów żołnierzy wysłużonych i 4 miljony świeżego żołnierza.

Walki we Francji.

Angielskie dzienniki pocieszają swoich czytelników dumną sentencją, że „kto panuje na morzu, panuje nad światem" i twierdzą, że ostateczny los kampanji wcześniej czy później rozstrzygnie się na morzu. Ale zanim uda się Anglikom wywabić flotę niemiecką z bezpiecznych portów i zniszczyć ją na pełnym morzu, kampanja lądowa może wejdzie w decydującą fazę.

Bitwa lądowa, tocząca się we Francji już od sześciu tygodni, zbliżyła się aż do wybrzeża morskiego — i tam nad kanałem la Manche rozgrywa się decydująca partja, od której wyniku zależy cały dalszy przebieg operacji wojennych we Francji.

Jak wiadomo, front bojowy francuski pod parciem pięciu armji niemieckich wydłużał się coraz bardziej i sięgał w ostatnich dniach od Wogezów aż za Lille. Na tej ogromnej linji walczące armje zajęły silne pozycje i ufortyfikowały je i — jak wiadomo — bitwa przybrała formę walki pozycyjnej fortecznej.

Wielokrotne wysiłki francuzów, aby przełamać linję niemiecką, były aż do tej chwili daremne.

Ale i niemcom nie udało się posunąć wydatnie swego ataku. Najważniejsze walki toczą się na lewem skrzydle francuzów, którzy postanowili oskrzydlić niemców i ponawiali te próby raz po raz. Gdyby im się zamiar był udał, niemcy znaleźliby się w Belgji w trudnej sytuacji i może musieliby byli odstąpić od Antwerpji. Skutkiem tych prób oskrzydlania, front bojowy francusko-niemiecki wydłużył się na północ coraz bardziej. Po upadku Antwerpji Niemcy z kolei zagrozili zajściem na tyły francuskiemu lewemu skrzydłu, rzuciwszy armję oblężniczą generała Beselera, która pod Antwerpją spełniła swe zadanie, w pościgu za niedobitkami belgów, uchodzących ze stolicy na zachód ku granicy francuskiej. Niemcy zdobyli już Ostendę — posuwając się dalej, mogą zająć francuskie porty Dunkierkę i Calais i zaatakować następnie lewe francuskie skrzydło z tyłu.

Rzecz jasna, że francuzi rzucili w ten odcinek znaczne siły — i tu także anglicy skupili swe wojska. Od kilku dni toczą się niesłychanie zażarte walki na przestrzeni od nadbrzeżnego miasta Nieuport przez Dixmuiden i Ypern aż do Armentieres i Lille. Lewe skrzydło francuskie faktycznie wydłużyło się aż do morza. Francuzi, belgowie i anglicy stawiają tu najzaciętszy opór.

W walkach, które się właśnie na wybrzeżu wywiązały, bierze udział eskadra angielska, bombardująca z ciężkich dział pozycje niemieckie. Niemcy posuwają się bardzo powoli — i ofensywa ich jest szczególniej skutkiem działania floty angielskiej wielce utrudniona.

Jeżeli się tu jednak uda niemcom przełamać i odrzucić zjednoczone wojska francusko-angielskie, zwycięstwo to wywrze decydujący wpływ na całą kampanję we Francji. Natomiast gdyby anglo-belgo-francuskie siły wytrzymały napór niemiecki, bitwa we Francji pozostałaby w dalszym ciągu nierozstrzygniętą.

Znaczenie walk nad kanałem La Manche jest ogromne. To też z najwyższem napięciem śledzi opinja publiczna przebieg tych zawziętych bojów, od których wyniku zawisł los sześciotygodniowej bitwy. Dzieje świata nie znały jeszcze takich walk.

Ultimatum rosyjskie w Sofji.

HAGA. Biuro telegraficzne holenderskie „Vaz Dias" donosi: Zachowanie się się Bułgarji, która coraz bardziej się przechylała ku Turcji i Austrji, skłoniło rząd rosyjski od podjęcia kroków stanowczych względem rządu bułgarskiego.

Według półurzędowego doniesienia dziennika moskiewskiego „Russkoje Słowo" rząd rosyjski pozostawił — bułgarskiemu do wyboru rozwiązanie ministerjum, złożonego z wrogów Rosji i utworzenie nowego, złożonego z przedstawicieli wszystkich partji, albo też zaniechanie wszelkich rokowań z rządem tureckim i austrjackim.

Wojna na morzu.

Flota angielska koło Dardaneli.

KONSTANTYNOPOL. (B. kor.). „Tanin" dowiaduje się, że flota angielska manewrowała wczoraj u ujścia Dardaneli. Z Madites slyszano huk armat.

KRONIKA WOJENNA.

—o—

Hjeny.

Pisma warszawskie donoszą, iż władze tamtejsze aresztowały kilkunastu rosyjskich oszustów, którzy przebrani za żołnierzy, chodzili po domach i ofiarowywali się, że przewiozą walczącym w polu pieniądze, bieliznę itd. Złożone przedmioty kradli później i sprzedawali.

Zapasy zboża i bydła w Niemczech.

Z zapowiedzią, że w najbliższym czasie będzie wydane w Niemczech zaprowadzenie maksymalnych cen pszenicy, żyta, owsa, jęczmienia, łączy „Local Anzeiger" uwagę, że podług autentycznego stwierdzenia, zapotrzebowanie zboża w Niemczech jest aż do przyszłych zbiorów zupełnie pokryte. Także stan bydła jest zupełnie zadawalniający.

Dziennikarze na linji bojowej.

Z Przemyśla donoszą, że zebrani w kwaterze prasowej sprawozdawcy wojenni, jako też sprawozdawcy świeżo przydzieleni, malarze, fotografowie kinematograficzni odjechali z Przemyśla na front.

Skutki wojny.

Od przyjezdnych z Kielc dowiadujemy się, iż tam niema ani jednego funta soli, cukru, ani jednego papierosa. Mieszkańcy od kilku tygodni jadają bez soli i bez cukru.

To też nie bacząc na wysoką cenę za furmanki pod towar z Będzina do Kielc, bo 60 do 80 rubli, niektórzy handlarze w ostatnich dniach zawieźli tam sól, cukier (pruski) a nawet naftę i tytuń (pruskie).

Z sądu wojennego.

W dniu 19 b. m. ukończył sąd wojenny w Nysie odroczony przed trzema miesiącami proces przeciwko angielskiej nauczycielce Kaetlin Kohnstoni oskarżonej o szpiegostwo. Oskarżenie nastąpiło wskutek anonimowych listów, w których nauczycielkę posądzono o

wydanie tajemnic obrony krajowej obcemu państwu. Szczegółowe przesłuchanie świadków wykazało zupełną niewinność oskarżonej, która padła jedynie ofiarą swej narodowości; uwolniono ją więc od winy i kary; wynagrodzenia za czas odsiedziany w śledztwie sąd nie uchwalił, ponieważ oskarżona tego nie żądała.

296.869 jeńców.

Gazety berlińskie donoszą: Do 21 bm. w Niemczech było jeńców francuskich 2472 oficerów i 1468 szeregowców, rosyjskich: 2164 oficerów i 104524 szeregowców, belgijskich 547 oficerów i 31,371 szeregowców, a angielskich 218 oficerów i 8,669 szeregowców, razem 296,869. Pomiędzy nimi 6 francuskich, 18 rosyjskich (2 komenderujących) i 3 belgijskich generałów.

Bojkot chemikalji niemieckich.

We Francji wydany został okólnik w sprawie utworzenia specjalnego urzędu, który ma czuwać nad produkowaniem takich chemikalji, które dotychczas produkowano tylko zagranicą.

Neutralność Bułgarji.

Pomiędzy gazetami partji socjalistycznej a organami stronnictwa rusofilskiego wywiązała się bardzo ostra polemika o to, czy pozwolić lub nie pozwolić Rosji na transport materjałów wojennych przez Bułgarję do Serbji. Dziennik „Mir“ jest, jako główny organ rusofilów, za przewozem, gdy tymczasem „Kambana“ i „Robotniceski Wiestnik“ projekt ten stanowczo zwalczają. Projekt sam nie jest nowy, ale wznowiono go właśnie teraz przy okazji wolnego przejazdu emigrantów rosyjskich, wracających bez żadnej przeszkody z Solunia drogą przez Bułgarję do Rosji.

Odpowiedź Turcji.

Turcja na zarzuty Anglji, iż trzyma na swych okrętach załogę niemiecką, odpowiedziała, że jest to jej sprawa czysto wewnętrzna i inne państwa nie mają prawa mieszać się do tego.

Legenda o wojnie obecnej.

—o—

W opowieściach ludu wojnę obecną przepowiadano oddawna.

Był w ziemi płockiej pewien starzec, który przed kilkunastu laty przepowiedział wojnę, która się zacznie w małem państewku na Bałkanach i rozniesie się po całej Europie, przynosząc wolność Polsce.

Obecnie w „Mazurze“ płockim chłop pisarz, Hieronim Koląbryna, opisuje inną jeszcze legendę wśród ludu o wojnie obecnej:

„Będąc jeszcze młodym chłopcem, słyszałem, a potem się przekonałem, że wśród mieszkańców okolic utrzymuje się takie podanie:

Przed kilkudziesięciu laty raniutko w dzień lipcowy jechał z Płocka pewien sędziwy i bogobojny gospodarz. Pochodził z Rzeczyna, czy z jednej z sąsiednich wiosek. Kiedy wyjechał z Płocka, za rogatkami spotkał pod krzyżem (od południowej strony obecnej szosy), w kornej postawie, klęczącego i modlącego się starca. Kiedy podjechał do tego krzyża, sędziwy staruszek wstał i poprosił o zabranie. Poczciwy kmiotek chętnie przystał na to. Szosy wtenczas jeszcze nie było, tylko piaszczysty szeroki trakt. Wóz się toczył wolno. Dziadek począł opowiadać różne dzieje. Między innemi powiedział, że przyjdą czasy smutne i straszne, których żyjące pokolenie już nie doczeka, ale najbliższe pokolenie będzie je oglądało na własne oczy. Rozpoczną się wielkie wojny, będą kraje napadały jeden na drugi. Na wszystkie strony będzie słychać straszliwy huk strzałów, szczęk oręża, jęki rannych, śmiertelne pasowanie się konających.

Naraz będą się toczyły wojny na wschodzie i zachodzie, północy i południu. Biada będzie w one czasy. Tam, gdzie kwitło życie ludzkie, wojna dokona dzieła zniszczenia. Jedni na wojnie zginą, inni będą przed nią uciekali w śmiertelnym strachu. Głód i mór obfite zbierać zaczną żniwo.

A potem, gdy zawarty zostanie pokój, zmartwychwstanie Polska.

Kiedy gospodarz skręcił na drogę, wiodącą do Imielnicy, bo jechał na odpust św. Jakóba, jako w dniu swego Patrona, dziadek zsiadł z wozu, zamierzał jakoby iść dalej. Lecz zaledwie zszedł z woza, zaraz znikł z oczu. To jeszcze więcej zatrwożyło kmiotka, niż samo opowiadanie...

W wielkiem przerażeniu zaciął konie i czemprędzej pojechał do kościoła. Tu w ołtarzu bocznym w obrazie przedstawiającym św. Jakóba, poznał podobiznę tego sędziwego starca, który razem z nim jechał.

Święcie uwierzył, że z nim jechał niezwykły dziadek, tylko św. Jakób. Zebranym ludziom poszczególe wszystko to opowiedział.

Legendę tę powtarzały sobie już dwa pokolenia. I nie dlatego ją tu podaje, aby dowodzić jej prawdziwości, ale, by zwrócić uwagę na jej podobieństwo do czasów obecnych.

Nasza przyszłość...

—o—

Przed kilku dniami „Kurjer Zagłębia“ streścił za pismami poznańskiemi artykuł Hardena (żyda Witkowskiego z Poznania) p. t. „Warszawa-Antwerpja“. W artykule tym ów Harden omawia sprawę utworzenia niezależnej Polski i dowodzi, że nie da się to uskutecznić bez szkody dla Prus.

„Nie prowadzimy wojny — pisze Harden, — aby karać grzeszników, albo uwalniać ujarzmione narody i wygrzewać się następnie w poczuciu bezinteresownej szlachetności. Prowadzimy ją w przekonaniu, że Niemcy zgodnie ze swą działalnością, żądać mogą znaczniejszych obszarów ziemi i obszerniejszych zakresów swego wpływu i osiągnąć je muszą.

„Kurjer Zagł.“ przytoczył jednak zaledwie część ciekawych wywodów Hardena, opuszczając najważniejsze z nich, w których dawniejszy Witkowski przekonywa opinję publiczną o mylności zdania, jakoby konieczność polityczna wymagała utworzenia Polski.

Dowodzenia na ten temat Harden nazywa „próżnemi słowami“, z których nie da się sklecić „nawet rusztowanie domu“, a nie dopiero taki „Pufferstaat“ między Niemcami a Rosją, jakim byłaby Polska.

„W częściach ziemi, — pisze Harden, — gdzie niema nowoczesnych państw wojskowych, taki „Pufferstaat“ na krótką metę mógłby istnieć, ażeby starcia łagodzić; przykład: Afganistan. Przed niebezpieczeństwem rosyjskiego napadu, (który, choć odparty, dwadzieścia razy może się powtórzyć), wyściełana poduszka nie uchroni; ochronić może jedynie silny pancerz. Jeżeli Austro-Węgry mogą zdobyć jeszcze kawałek Polski należącej do Rosji (której szlachta obu Mikołajów powitała adresem wiernopodańczym) i sądzą, że więcej jeszcze polaków mogą wpuścić do habsburskiej monarchji: wolna jej wola. A zgodzić się jednak na samodzielne państwo polskie z Albertynem, Zollernem, arcyksięciem lub magnatem jako panującym, mogłyby się Prusy wtedy tylko, gdyby się zdecydowały na zrzeczenie się Poznańskiego, Prus Zachodnich, Górnego Śląska, (Plan przesiedlenia polaków z Prus do państwa Jagiellonów, a sprowadzenie na ich miejsce niemców z Rosji liczy zbyt pośpiesznie na nową wędrówkę ludów, a zapomina, że odbudowana Polska zażądałaby nie tylko ludzi, ale i ziemi, która ich zrodziła.

Po wojnie Prusy zupełnie na serjo muszą pomyśleć o przyrzeczeniu, na które Stein i Hardenberg w r. 1814 zrobili, „wypełnić wobec obywateli polskich wszelkie życzenia, zgadzające się z istnieniem państw“ Ani przymusu językowego, ani co więcej prawa wywłaszczenia; dla zdolnego polaka żadne drzwi nie powinny być zamknięte, które otwierają się przed jego współobywatelem niemcem. Dość dla niego że zrzec się musi ukoronowania wspólnoty narodowej.

Ale nie trzeba go tuczyć obłudą w dostępie dobrego humoru. Państwo polskie musiałoby osłabić państwo pruskie i w krótkim czasie stałoby się dla Prus niebezpieczniejszem, aniżeli Serbja dla Austro-Węgier.

„Część pruska Polski, pisze Gneisenau jest organem potrzebnym do życia, bez którego państwo nie mogłoby się długo utrzymać“. W walce o Wschód, od pierwszej do drugiej bitwy pod Tannenbergiem dużo pruskiej krwi popłynęło. O każdy cal ziemi, w którą wsiąkła, musimy jak o świętości narodowe walczyć. Niepotrzebnem było, nie pożądanem, wydzieranie orła białego polskiemu dziecku z uszu. Ale na popiołach Prus dopiero może on ku niebu wznieść swe skrzydła“.

Według więc Hardena ani szlachetność niemiecka ani konieczność dziejowa nie wskrzeszą Polski. Zapomina jednak o tem ów H., że prócz szlachetności i konieczności są jeszcze inne okoliczności, które mogą wpłynąć na bieg rzeczy.

Okoliczności te są silniejsze od najwykrętniejszych nieraz wywodów.

(r)

Nasze sprawy.

Sprawa mieszkaniowa.

—o—

Sprawa mieszkaniowa, aczkolwiek jest palącą, dotychczas nie weszła jeszcze na porządek dzienny w radach miejskich, ani odpowiednich komisji, natomiast nie schodzi prawie z porządku dziennego podczas posiedzeń sądów obywatelskich.

Gdyż żadna może kwestja nie jest tak powikłaną, jak ta, podczas wojny.

Zrozumiałą jest rzeczą, że ci lokatorzy, którzy nic nie zarabiają, obecnie płacić za mieszkanie nie mogą.

Wielu z nich jednak chce zapłacić czynsz mieszkaniowy, odpowiednio zniżony, po wojnie.

Są jednak i tacy, którzy choć zarabiają obecnie nawet więcej, niż poprzednio, chcą skorzystać z ogólnego zamętu i płacić komornego nie chcą.

Ci ostatni powini być bezwzględnie zmuszeni do zapłaty przez sąd i wydziały egzekucyjne, o nich też najmniej idzie.

Natomiast nasuwa się pytanie, co mają począć ci lokatorzy, którzy już przed wojną żyli z dnia na dzień i groszakami czynsz wypłacali mieszkaniowy.

Ci nawet zagwarantować nie mogą właścicielom domów, że po powrocie stosunków normalnych zaległy czynsz wypłacić zdołają.

Dla nich sprawa dachu nad głową podczas trwania wojny jest sprawą pierwszej wagi. Ponieważ zaś sami jej bezwarunkowo rozwiązać nie zdołają, muszą się uciec do pomocy społeczeństwa.

Rady miejskie, zajmując się sprawą wyżywienia i zabezpieczenia ludności, nie powinny zapominać i o zapewnieniu dachu nad głową najbiedniejszym mieszkańcom miast.

Sposób jest jeden tylko. Zajęcie gmachów publicznych na cel powyższy o ile takie gmachy są w danym mieście, lub też wynajęcie domów, stojących obecnie pustką i przeznaczenie ich na pomieszczenie tych, których sądy na bruk wyrzucają.

Pozostawienie sprawy w jej stadjum dotychczasowem dłużej cierpiane być nie może, gdyż ze stanu obecnego wypływa nierównomierność w rozkładzie ciężaru na dostarczenie mieszkań bezdomnym pomiędzy właścicieli domów.

Wszak są tacy gospodarze w śródmieściu, którzy nie ponieśli ani grosza straty z czynszu mieszkaniowego i otrzymują go stale od chwili wybuchu wojny, są natomiast tacy, co ani grosza dochodu ze swych domów nie mieli.

To jest zależne od okoliczności, jacy lokatorzy dany dom zamieszkują, bogaci czy ubodzy.

Niechże tedy kamienicznicy szczęśliwi poniosą też pewne ofiary na rzecz najbiedniejszych mieszkańców miasta.

W ten sposób możnaby osiągnąć pewną równomierność podziału strat, spowodowanych przez wojnę, między całą klasą posiadaczy.

(r)

O reparację bruków. Bruki na ulicach naszego miasta uległy tu i owdzie uszkodzeniu. Potworzyły się doły i wyboje. W celu zapobieżenia dalszemu tworzeniu się większych wybojów, właściciele domów, przy których znajdują się zepsute bruki winniby je naprawić tanim kosztem, mianowicie wyjąć zapadnięte kamienie, podsypać trochę piasku, założyć powtórnie kamieniami i ubić te miejsca. Przez to zapobiegnie się tworzeniu nowych dziur i stare się załata kosztem niewielkim.

Z Będzina.

Komisja sanitarna. Wczoraj o godzinie 4 ej po południu w sali komendantury straży obywatelskiej odbyło się posiedzenie obywateli pod przewodnictwem lekarza miejskiego, d-ra Wierzbowskiego, celem ukonstytuowania w Będzinie komisji sanitarnej.

Na posiedzeniu rozdzielono miasto na 7 rewirów sanitarnych i wybrano opiekunów i ich pomocników do każdego rewiru, oraz traktowano sprawę uzdrowotnienia miasta przez zmuszanie mieszkańców — pod rygorem kary sądowej — do utrzymywania w należytym porządku i czystości swoich posesji, oraz sprzedawców produktów spożywczych i wyrobów tychże, do przygotowywania i sprzedaży produktów należytej dobroci i zdrowych.

Kradzież. Wczoraj o godz. 6 po poł. znana złodziejka Antonina Szatan, skorzystawszy z chwilowej nieobecności w mieszkaniu Chai Miodownikowej skradła pościel i bieliznę na sumę 140 rb

W chwili gdy uchodziła z łupem, na schodach spotkała ją powracająca Miodownikowa i wszczęła alarm. Nadbiegła milicja łup odebrała, a Szatanową osadziła w areszcie.

Z Łodzi.

Ze stowarzyszenia właścicieli aptek. Na posiedzeniu zarządu Stowarzyszenia aptekarzy łódzkich wspólnie z delegatami Związków zawodowych, postanowiono, aby wszystkie apteki wydawały lekarstwa dla członków związków zawodowych i ich rodzin po zniżonych cenach, mianowicie z ustępstwem 35% od normalnej taksy obowiązującej. Każda recepta winna być opatrzona stemplem związku.

Wyjątki stanowią leki patentowane, zagraniczne i specjalja, oraz środki opatrunkowe.

Niektóre apteki zobowiązały się wydawać dla związków zawodowych, w ciągu trwania wojny, po kilka lekarstw dziennie bezpłatnie.

Zaginione wynalazki.

—o—

Liczba ludzi, którzy o wiele naprzód przeczuli jakiś wynalazek i przepowiadali jego używanie, jest bardzo wielka. Często także przytrafia się, że w ciągu lat a nawet wieku giną zupełnie bardzo ważne nieraz wynalazki. Tak naprzykład greccy wojownicy nosili na sobie pewnego rodzaju pancerze wełniane, których nie można było przebić najostrzejszym mieczem. Tej tkaniny, zwanej „pilema“ dzisiaj nikt nie potrafi utkać.

Archimedes, przy pomocy specjalnych luster, ustawionych odpowiednio, był w stanie wywołać promienie świetlne, przy których pomocy mógł zapalać na odległość statki nieprzyjacielskie. Najwybitniejsi uczeni nowszych czasów łamali sobie głowy nda wyprodukowaniem podobnych promieni „ognia greckiego“ — bez rezultatu jednakże.

Niezrozumiałą jest rzeczą, w jaki sposób budowniczowie egipscy piramid mogli przewozić z miejsca na miejsce bloki skalne, wielkości domów, niezrozumiałą również rzeczą, w jaki sposób egipscy malarze z takim naturalizmem i artyzmem wykonywać mogli w ciemnych grobowcach swe przecudne freski! Aby dokładnie ocenić grę kolorów i ich wzajemny stosunek, musieli oni mieć do swej dyspozycji światło nie o wiele słabsze od słonecznego, a więc równie silne, jak nasze elektryczne.

Ze śmiercią Bernarda Balissy pogrzebaną została tajemnica jego niedoścignionej emalji; płatnerzy toledańscy zabrali ze sobą do grobu sposób przepysznego kowania mieczów.

Pomijając jednak te przepadłe wynalazki przyznać trzeba, że wszelkie nasze najnowsze pomysły opracowane są według planów o całe wieki wcześniejszych. Wśród planów Leonarda da Vinci znaleziono projekty aeroplanów i automobilów.

Żołnierze celtyccy znali już piorunochrony; w czasie gwałtownych burz kładli się na ziemi, w pewnej zaś odległości od siebie zatykali w ziemię miecze, ostrzem ku niebu. Miecze te przyciągały do siebie pioruny. Na wierzchołku najwyższej wieży rzymskiego budynku „Castello del Duino“ znaleziono coś w rodzaju dzisiejszego konduktora. Tak samo w X wieku Gerbert, późniejszy papież Sylwester II. kazał podobne konduktory ustawić na swych polach, aby je uchronić przed piorunami.

Rzymianie założyli na Saharze kilkadziesiąt studni artezyjskich. Chińczycy znali żelazne żurawie, na tysiąc lat przed nami, a Hamilkar, bawiąc na Sycylji posługiwał się już pewnego rodzajn telegrafem wodnym.

Laboratorjum Kozielskiego analizuje wodę, węgiel, rudę, metale, tłuszcze, artykuły spożywcze, mocz etc. Sosnowiec, Główna 22 telefon 365.

Dr. Paweł **Broniałowski**
Częstochowa, Nowy Rynek 3, Telefon № 34.
Choroby skórne, włosów, płciowe weneryczne i Kosmetyka lekarska
Przyjmuje od 9 — rano i od 3 — 8 po połud. Panie od 2 — 3 po południu. Stosuje wśródżylne wstrzykiwanie SALWARSANU (Hata 606 914) i badanie krwi.

Drobne ogłoszenia.

Wyprzedaż niżej ceny kosztu magazyn Molickiego, Sosnowiec.

Poszukuję się zdolnego pucera do grempli, znajomość wyrobu pucwoli pożądana, zgłaszać się J. Palusiński, na Środuli.

Znam gruntownie wykwintną krawieczyznę poszukuje posady Oferty, „Iskra“, Będzin, „Posada“.

WIELKI WYBÓR RĘKAWICZEK.
Wyłączna sprzedaż wszelkich wyrobów pierwszej sosnowieckiej fabryki pończoch i trykotaży po cenie fabrycznej, w Sosnowcu Modrzejowska №r. 11 II piętro od frontu. Ceny fabryczne.
UWAGA. Skarpetki wysortowane **r. 1. 20 kop. za tuzin.**
Pończochy od rb. 1. 10 za tuzin.

Z powodu nienormalnych czasów, Łaźnia Mikołajewska № 6 zniżyła ceny niektórych wanien na **25 kop.**
UWAGA: w piątki i w soboty 30 kop.
Łaźnia ogólna czynna tylko w piątki.

Redaktor odpowiedzialny Helena Monsiorska. Drukarnia A. Modzelewskiego, Sosnowiec, ul. Krzywa № 1. Wydawca Wiktor Monsiosrki.